

To nic
Słowa uderzają
Jak o dach domu deszcz letni bez znaczenia
To nic
Odkąd już wybrałeś
Stoisz jak głaz pośrodku dobrych rad strumienia

Tak znasz wszystkie za i przeciw
Lecz kochasz ją i nie liczą się schematy
Więc idź - zabierz ją daleko
Twój skarb największy
Choć słabą jak źdźbło suchej trawy

Ona Twym dniem
Otwiera oczy - wstają Słońca
I czarną nocą
Gdy w jej włosach kryjesz twarz
Wtedy wiesz
Na rękach nieść ją będziesz do samego końca
Przeciw złym słowom i całemu światu wbrew

Tak znasz wszystkie za i przeciw
Znasz je tak dobrze jakbyś sam ten świat zbudował
Bije o domu dach deszcz letni
Lecz serca głos pokazuje którą wybrać drogę

Ona Twym dniem
Otwiera oczy - wstają Słońca
I czarną nocą
Gdy w jej włosach kryjesz twarz
Wtedy wiesz
Na rękach nieść ją będziesz do samego końca
Przeciw złym słowom i całemu światu wbrew x2